

# Ma działkę na... lotnisku w Krzesinach. Od lat trwa spór

Norbert Kowalski  
n.kowalski@glos.com  
twitter: @norkowalski



## Krzesiny

**Pani Iwona od lat nie może korzystać ze swojej działki. Wszystko dlatego, że znajduje się ona... na terenie bazy wojskowej na Krzesinach. Od lat trwa też spór między kobietą a wojskiem, które przekonuje, że działka poznanianki należy do nich. Niewykluczone, że kobieta złożyła do sądu wniosek o odszkodowanie za bezumowne korzystanie przez wojsko z jej terenu.**

Choć pani Iwona Iwona od lat jest właścicielką jednej z działek na wojskowym lotnisku na Krzesinach, dowiedziała się o tym przez przypadek. Sytuacja jest jednak problemem dla obu stron. Kobieta w praktyce nie może korzystać ze swojego terenu. Z kolei wojsko formalnie nie powinno podejmować na działce żadnych inwestycji bez zgody kobiety. Ona z kolei chciałaby w końcu wyjaśnić sprawę. Na to jednak na razie się nie zanoszą.

- Moi dziadkowie byli właścicielami tamtych terenów jeszcze zanim powstało tam lotnisko - opowiada pani Iwona. W latach 40. i 50. działki na Krzesinach były wyłączone przez ówczesną władzę. Kilka lat temu, przy okazji jednej ze spraw sądowych, okazało się jednak że pani Iwona nadal jest właścicielką jednej z działek na Krzesinach, która znajduje się na terenie bazy wojskowej.

- Inne działki, z których wyłączone moją rodzinę, zostały rozliczone. Tylko ta jedna jako pozostała nierozliczona -



FOT. ARCHIWUM

**Choć wojskowe lotnisko na Krzesinach istnieje już od lat, okazuje się, że znajduje się na nim prywatna działka**

mówi pani Iwona, która razem z siostrą jest wpisana w księgę wieczystej jako właścicielka nieruchomości o powierzchni 2500 metrów kwadratowych.

W tej sytuacji kobieta zwróciła się do Wojskowego Zarządu Infrastruktury w Poznaniu (zarządza terenem bazy wojskowej) z wnioskiem o wydanie jej działki. W odpowiedzi wojsko stwierdziło, że jest właścicielem terenu od 1953 roku i nabyło go poprzez zasiedzenie.

- Skarb Państwa jest posiadaczem nieruchomości od 1953 roku. Nabycie w drodze zasiedzenia powinno być bezsporną okolicznością - pisał w 2010 r. płk Jacek Adamek.

Z takim stanowiskiem nie zgadzał się mecenas Radosław Howaniec, pełnomocnik pani Iwony. - Wojsko nie mogło zasiedzieć tego terenu, gdyż on ze względów prawnych nie podlegał zasiedzeniu - nie ma wątpliwości mec. Howaniec. Dlatego też wysłał do wojska kolejne pismo z wezwaniem do ugody. Do tego nie doszło, zaś w 2013 roku wojsko złożyło do sądu pozew o ustalenie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. Przedstawi-

ciele wojska powoływali się m.in. na dokument z 1953 roku, który miałby świadczyć o tym, że działka pani Iwony została wywłaszczona.

W marcu 2015 roku Sąd Rejonowy w Poznaniu oddalił powództwo Wojskowego Zarządu Infrastruktury. Wojsko odwołało się do Sądu Okręgowego, a ten we wrześniu ubiegłego roku prawomocnie podtrzymał wcześniejszą decyzję sądu rejonowego. W praktyce oznaczało to, że pani Iwona formalnie jest właścicielką działki na terenie bazy wojskowej.

Mimo tego impas nadal trwa. Pani Iwona nie mogła korzystać ze swojej działki, a wojsko nie chciało jej wykupić. - Ten spór i wymiana pism trwa już prawie 10 lat - mówi mece-

**Jeśli sąd oddali wniosek wojska o zasiedzenie terenu, nie będzie przeszkód, by złożyć wniosek o odszkodowanie**

Radosław Howaniec

nas Radosław Howaniec. W międzyczasie wojsko wykonało operat, zgodnie z którym działka pani Iwony ma być warta około 200 tys. zł.

Kiedy w tym roku mecenas Howaniec po raz kolejny wysłał do WZI pismo z wnioskiem o uregulowanie sprawy, niedługo później wojsko złożyło do sądu wniosek o... zasiedzenie nieruchomości. Ten zostanie dopiero rozpatrzony. Niewykluczone jednak, że jeśli sąd oddali wniosek wojska, pani Iwona zacznie domagać się od WZI odszkodowania za bezumowne korzystanie z jej terenu.

- Jeśli sąd oddali wniosek WZI o zasiedzenie, to nie będzie już żadnych przeszkód, aby złożyć wniosek o odszkodowanie - nie ma wątpliwości mecenas Radosław Howaniec.

O komentarz do całej sprawy poprosiliśmy także przedstawicieli Wojskowego Zarządu Infrastruktury. Chcieliśmy się dowiedzieć dlaczego przedstawiciele WZI złożyli do sądu wniosek o zasiedzenie nieruchomości pani Iwony. Pytaliśmy także o to, czy dlatego wojsko do tej pory nie wykupiło działki i czy ma zamiar to zrobić. Choć pytania przesłaaliśmy w środę, zarówno do rzecznika prasowego, jak i sekretariatu WZI, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Kiedy kilka miesięcy temu po raz pierwszy opisaliśmy sprawę, przedstawiciele WZI przyznawali, że rozważają złożenie do sądu wniosku o zasiedzenie nieruchomości.

- W przypadku niepomyślnego zakończenia sprawy rozważymy możliwość wykupu nieruchomości - mówią nam kilka miesięcy temu podpułkownik Adam Walczak, rzecznik Wojskowego Zarządu Infrastruktury. ©